

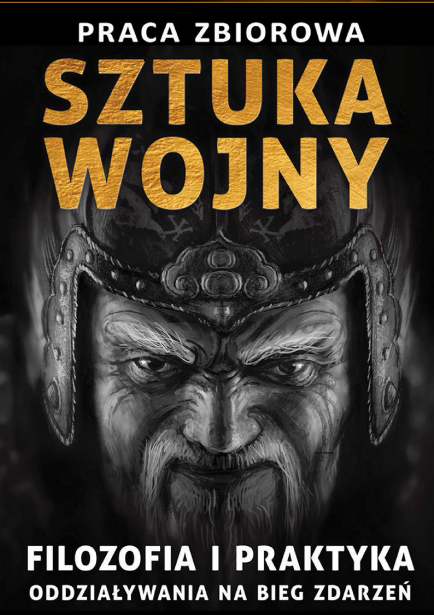
ELITA CHIŃSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ KOŁO TAJWANU

Marynarka Wojenna Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej poinformowała o prowadzonych przez nią „rutynowych” ćwiczeniach na wodach niedaleko Tajwanu. Bierze w nich udział jeden z dwóch chińskich lotniskowców a także wielki niszczyciel nowego typu.

W ćwiczeniach bierze udział lotniskowiec Liaoning - starszy z dwóch lotniskowców będących w posiadaniu Chińskiej Republiki Ludowej. W porównaniu z należącym do typu 002 Szantungiem dysponuje nieco mniejszą grupą lotniczą złożoną z maksymalnie 40 statków powietrznych, w tym 26 myśliwców Shenyang J-15. Szantung w przeciwieństwie do poprzednika nie powstał poprzez przebudowę starego sowieckiego kadłuba, jest nieco inaczej zaprojektowany (nie jako krążownik lotniskowcowy tylko jako pełnoprawny lotniskowiec), dzięki czemu jego grupa lotnicza liczy 44 samoloty w tym aż 32 J-15.

Mimo to udział w manewrach właśnie Liaoninga a nie Szantunga należy oceniać jako bardziej wymowny z punktu widzenia Tajwanu. Szantung jest bowiem w służbie dopiero przez półtora roku i jego załoga prawdopodobnie nie osiągnęła pełnej gotowości operacyjnej. Co innego Liaoning, będący w służbie od września 2012 roku.

Drugim "wymownym" okrętem był niszczyciel Nanczang, pierwsza jednostka z wielkich niszczycieli typu 055 wypierających 12-13 tys. ton. Jego główny oręż stanowi 112 uniwersalnych wyrzutni pionowych (64 w przedniej i 48 w tylnej części okrętu). Może z nich - teoretycznie - zostać wystrzelony dowolny typ chińskiego pocisku nie dłuższego niż 9 metrów i o średnicy nie większej niż 85 cm. Spekuluje się, że w grę mogą wchodzić dowolne kombinacje złożone m.in. z rakiet woda-woda YJ-18A, przeciwlotniczych pocisków średniego zasięgu HQ-9B, a także rakiety manewrujące czy nowe pociski do zwalczania okrętów podwodnych Yu-8A, nie wspominając o różnych chińskich „pociskach przyszłości”, nad którymi trwają obecnie prace. Uniwersalne wyrzutnie uzupełniają: 130 mm działo zdolne do używania amunicji programowalnej i naprowadzanej, lufowy system samoobrony H/PJ-38, pociski przeciwlotnicze krótkiego zasięgu HQ-10, torpedy i wyrzutnie wabików. Okręty Type 055 mają też przenosić po dwa śmigłowce morskie.



PRACA ZBIOROWA
Sztuka Wojny
FILOZOFIA I PRAKTYKA
ODDZIAŁYWANIA NA BIEG ZDARZEŃ

Wojna to konfrontacja dwóch ludzkich woli

Nowy przekład traktatu Sun Zi

Wśród współautorów wykładów i komentarzy m.in.

- prof. Jerzy Bralczyk • gen. Jarosław Kraszewski
- prof. Witold M. Orłowski • płk Leszek Elak • NAVAL
- płk Andrzej „Wodzu” Kruczyński

Sklep.Defence **24**

Reklama

Poza nim w grupie Liaoninga znalazły się jeszcze mniejsze jednostki w tym niszczyciel typu 052D, a także okręty zaopatrzeniowe, a o składzie ugrupowania poinformowało japońskie ministerstwo obrony. Nie bez przyczyny zresztą – Chińczycy nie po raz pierwszy bowiem opłynęli Tajwan od północy przez Cieśninę Mijako i w ten sposób weszli na Pacyfik.

Rzecznik chińskiej marynarki wojennej, kapitan Gao Xiucheng poinformował, że przejście okrętów i ich operowanie na zachód od Tajwanu to „rutynowe ćwiczenie” mające na celu utrzymywanie bezpieczeństwa ChRLD i w przyszłości tego rodzaju przedsięwzięcia będą regularnie przeprowadzane. Dodajmy, tak jak już to ma miejsce od pewnego czasu. Np. rok temu chińska grupa lotniskowcowa operowała na podobnym akwenie, a chińskie media triumfowały, że zastąpiła ona amerykańską grupę lotniskowca Theodore Roosevelt, który zawiązał do bazy na Guam w obliczu epidemii COVID-19. Nie mamy więc obecnie do czynienia z czymś zupełnie nowym.

Czytaj też: [Jak wyglądałaby chińska inwazja na Tajwan? \[RAPORT\]](#)

Chińskie lotniskowce na zachód od Tajwanu stanowią jednak zagrożenie dla Republiki Chin, ponieważ w razie wojny umożliwiają prowadzenia operacji lotniczych przeciwko niej z zupełnie innego kierunku, niż lądowa część ChRL. Bazujące na rosyjskiej konstrukcji Su-27/33 myśliwce J-15 i pociski z niszczycieli, szczególnie Type 055, stanowiących pływającą baterię rakiet, mogłyby uderzyć np. na bazy lotnicze Tajwanu i zniszczyć część potencjału tajwańskiego lotnictwa. Ich operowanie od zachodu sprawiałoby też, że ograniczony potencjał tajwańskich sił powietrznych musiałby zostać rozproszony na różne strony świata i nie mógłby koncentrować się wyłącznie na kierunku wschodnim. Szczególnie, że widocznej grupie okrętów mogły towarzyszyć trudnowykrywalne samoloty J-20 i z pewnością szły razem z nią okręty podwodne. Oczywiście wyjście chińskiej floty tak daleko od rodzimego terytorium wystawia je na ryzyko, szczególnie jeżeli w obronę Tajwanu zaangażowałyby się Stany Zjednoczone, a nawet... dysponująca liczącą się i nowoczesną flotą podwodną Japonia.